

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-iej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zamieszczenie do domu dopłać się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłać się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JOZEFĄ ROGOSZĄ.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beąpre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu zamieszkania 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazywać prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmują każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchii i w państwie niemieckim. — Reklamacje nieopieczętowane nie po-

cają opłatę pocztową. — Reklamacje Redakcyi nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 17. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr. 90.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sozółowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschera & Schlerl, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cité de Treviso, John F. Johnes & Cie.

Nr 204

Kraków, środa 8 maja 1907 r

ROK XV.

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Tegoroczne publiczne posiedzenie Akademii zgromadziło w murach pałacu przy ul. Sławkowskiej, bardzo wielu i bardzo wykwintnych gości. Na fotelach akademickich zasiadło poważne grono polskich „nieśmiertelnych“, starzy weterani pióra, osiwiali w pracy, ze wszystkich stron Polski, z Henrykiem Sienkiewiczem na czele. Salę wypełnił świat urzędowy krakowski, profesowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w komplecie, wreszcie liczna i wytworna publiczność. Na estradzie zasiadli zastępca protektora Akademii JE. dr. Dunajewski, prezes jej JE. prof. Stanisław Tarnowski, sekretarz generalny prof. Ulanowski i prelegent prof. Marchlewski.

Otworzył posiedzenie w imieniu protektora JE. Dunajewski, zaznaczając, że Akademia krakowska zaszczytnie spełnia zadanie popierania i rozszerzania spokojnej a twórczej nauki w obecnym, burzliwym czasie. Ta nauka to podwalina przyszłości, to droga do celu narodu.

Następnie zabrał głos prezes prof. Tarnowski i ze zwykłą swadą dobitnie i przekonująco scharakteryzował działalność najwyższej polskiej instytucji naukowej, tudzież podniósł jej potrzeby i braki.

W imię społeczeństwa polskiego, zaznaczył hr. Tarnowski, coraz bardziej zauważyć się daje zrozumienie celów Akademii i z niego wychodzi inicjatywa do popierania jej prac. Za to poparcie czuje Akademia głęboką wdzięczność i wedle możności stara się zadowolić społeczeństwo przedsiębiorcą nowymi kosztownymi, a dla serca narodu bardzo drogie prace, jak wydawnictwo źródeł epoki porzecznej Polski i ekskawacje terenu wawelskiego podwórza celem poznania historii tego starego grodu. Obok słownych do wodów uznania dla Akademii, zwraca uwagę prof. Tarnowski na coraz liczniejsze zapisy na jej cele i na utworzone niedawno w Warszawie Towarzystwo dla popierania wydawnictw Akademii, rozporządzające sumą przeszło 70.000 rb., tudzież na takie samo w dniu dzisiejszym powstające w Krakowie. Szczególniej pomocy społeczeństwa potrzebuje wydział matematyczno-przyrodniczy Akademii, który w połączeniu z komisją fizyograficzną rozporządza 50.000 koron, a prace i badania jego tak ważne i dla nauki i dla praktycznych celów społeczeństwa potrzebują dużo znaczniejszych zasiłków. Eksperymentalne badania wymagające wiele czasu i pracy nie mogą przynosić rezultatów, jeżeli badacze nie rozporządzają dostatecznymi funduszami na przyrządy i doświadczenia. W końcu poświęcił prezes gorące wspomnienie zmarłym w pokaźnej liczbie w tym roku członkom Akademii.

Następnie odczytał prof. Ulanowski obszernie sprawozdanie z naukowej działalności Akademii, które obszerniej streścimy w następnym numerze, wyliczył cały szereg zapisów na jej cele i podniósł potrzebę budowy nowego gmachu, ponieważ stary wobec powiększenia zbiorów, biblioteki i utworzenia czytelni okazuje się za ciasnym. Dalej zaznaczył prof. Ulanowski, że dalsze badania w zbiorach watykańskich pod przewodnictwem prof. Abrahama są w toku, pomyślnie również rozwija się biblioteka paryska, stając się powoli ogniskiem nauki polskiej w Paryżu. Do bardzo pomyślnych objawów działalności Akademii należy również zaliczyć urządzenie w lipcu z. r. Zjazdu Rejowskiego w Krakowie.

W końcu wymienił sekretarz nazwiska nowych członków Akademii, poczem wygłosił prof. Marchlewski odczyt p. t. „Chemia jako jeden z czynników nowożytnego rozwoju ekonomicznego“, przedstawiając popularnie wyniki badań chemicznych i ich wpływ na rozwój kultury nowożytnej.

Nagrody Barczewskiego.

Ze sprawozdania komisji Akademii U. w sprawie rozdania nagród z fundacji śp. Barczewskiego, dowiadujemy się, że jej zdaniem wśród dorobku piśmienniczego za r. 1906 wyróżniały się już to obfitością treści, to nakładem pracy albo wreszcie talentem przedstawienia, następujące książki:

Majera Bałabana: „Żydzi lwowscy na przełomie szesnastego i siedemnastego wieku.“

Prof. Bruecknera: „Dzieje języka polskiego.“

Ignacego Chrzanowskiego: Marcin Bielski Antoniego Potockiego: Grotter.

Ks. Ignacego Warmińskiego: Andrzej Samuel i Jan Seklucyan.

O. Stanisława Załęskiego: Jezuiti w Polsce, tom piąty.

Komisja wzięła jednak pod uwagę jako prawdziwie cenne naukowe prace, tylko dzieła ks. Warmińskiego i p. Chrzanowskiego.

O książce Warmińskiego wyraża się komisja

w sposób następujący:

Praca ta, zarówno jak dzieło Chrzanowskiego jubileuszem Reja wywołana została. Dzieje reformacji w Polsce znalazły już wielu pracowników, nie doczekały się jednak dotąd wszechstronnego przedstawienia. Obszerna praca ks. dra Warmińskiego o Janie Seklucyancie jest walnym krokiem naprzód w tym zakresie badania a zarazem objawem pożądanym i pożądanym terytoryalnej historyografii. Przynosi ona całe snopy światła dla rozjaśnienia początków reformacji w Wielkopolsce i w Prusach rozświeca przytem znakomicie zaranie naszej literatury, zawiera wreszcie ważne przyczynki do historii drukarni, bibliografii i rozwoju pisowni polskiej. Monografia ta przedstawia nam dwie postacie, działające naprzód w Polsce, następnie na dworze księcia pruskiego: mnicha Samuela i zależnego od tamtego wpływów Seklucyana. Nie daje ona wprawdzie bogatego biograficznego zarysu wspomnianych osobistości, na co w części brak źródeł nie pozwalał, ani też szerokiego tła na którymby ci ludzie występowali. Autor bowiem poświęca przeważną część swego dzieła rozbiórce ich prac i traktatów. Jeżeli tamto jest pewną usterką książki, to z drugiej strony znakomita analiza równoważy w znacznej mierze te braki. Bo autor przeprowadza ją z wielkim zasobem wiadomości, z dziwnie jasnym sądem krytycznym, z wszelkiego uznania godną gruntownieścią a dochodzi do rezultatów tak prawdopodobnych, że zdziwiają sobie czytelnika i zdobywają sobie zapewne obywatelstwo w dziejach naszej kultury i piśmiennictwa. Autor umie problemy stawiać, a wielką ich część rozwiązuje szczęśliwie; tłumaczenie najstarsze nowego testamentu, które dotąd za pracę Seklucyana uchodziło, nie będzie odtąd chyba występować pod jego nazwiskiem. Negatywny ten dowód przeprowadzonym został z wizerową ścisłością; pozytywny, przypisujący ów przykład Stanisławowi Murzynowskiemu ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa i podobnie jak tamten uderza zręcznością spokojną i jasną rozważą. Nowe badania nad naszą literaturą odgrzebuja coraz nowe nazwiska z pyłów zapomnienia. Prof. Brueckner, a po nim ks. Warmiński, oświecili zmarłą w pamięci postać Biernata z Lublina; ks. Warmiński postawił przed nami ciekawą osobistość Murzynowskiego. Badaniami swymi oświecił on dalej dzieje naszej kultury i duchowego życia w tych stronach, gdzie dziś to życie w wielkiej części lub doszczętnie zamarło, jak np. w Królewcu.

Rzecz cała pisana trzeźwo, ale żywo; zawile nawet wywody krytyczne czyta się z wielkim zajęciem. Jeżeli pewne prowincjonalizmy językowe tu i ówdzie czytelnika rażą, to na szczęście pojawiają się one dosyć rzadko.

Z tych powodów komisja postawiła wniosek, aby nagrodę przyznać książce ks. dra Warmińskiego.

W dziale malarskim sprawozdanie komisji wyraża najpierw żal, że rzeźba jest wykluczona od konkursu, a następnie przechodzi po krótko tworząc się głównie nad dziełami Boznańskiej i Chełmońskiego.

Uchwałą przeszłoroczną, czytamy w sprawozdaniu, postanowiono pannie Oldze Boznańskiej zastrzedz prawo ubiegania się i na rok następny o naprodę za „portret damy”.

Komitet uznaje, że pannie O. Boznańskiej prędzej czy później należy się najwyższe artystyczne odznaczenie, którym Akademia Umiejętności rozporządza. Z drugiej strony jednak ukazały się w roku ubiegłym „Racławice” Józefa Chełmońskiego, obraz może nie tak pełen technicznych zalet, jak inne wcześniejsze dzieła genialnego malarza, ale mimo to oznaczający i zwrot i odnowienie się talentu. Ujrzelśmy przed sobą płótno pełne uczucia, w niektórych częściach znakomicie malowane, przepelnione nie tylko świeżością, nawpół mglistego poranka ale i głębokim poczuciem narodowym i religijnym, niepowszednim krajobrazowym i duchowym nastrojem.

Chełmoński zaczął od malowania mazurskich lub ukraińskich scen ludowych, potem zasłynął rozszalałymi koniami, które dla niemieckiej kwiłki były nadto żywe, niepokojące swym ruchem. W Paryżu oceniono je lepiej, ale my prawie nie znamy ich, wywędrowały bowiem przeważnie do Ameryki. Po wielu latach pobytu nad Sekwaną, gdzie mu w 1889 roku najwyższe odznaczenie przyznano, wraca Chełmoński do kraju, osiada w mazowieckiej wiosce i zaczyna przedstawiać co widzi w koło siebie: żydów w trzęsących się brykach, ścigające się trójki, wieczorne zagaje o zmroku, śnieżne wodne lilia błękitnym stawia, plaszczyste wyrzeźba. W dworki blaskiem księżycy oblane, przerażające smutkiem wieczory jesienne, gdzie wichura ugna stare suche topole — cały ten nasz mazurski świat w swojej jasności i tajemniczej trwodze. To wszystko stawia nam Chełmoński przed oczyma wielki poeta nikłych, zwykłych widoków, najznakomitszy może malarz polski po Matejce i Grottgerze.

Sienkiewicz o Czarnieckim

Henryk Sienkiewicz nie mogąc osobiście przybyć na odsłonięcie pomnika hetmana Czarnieckiego, wystosował do komitetu następujący list:

Nie mogąc osobiście na odsłonięcie pomnika naszego bohatera St. Czarnieckiego przybyć, łączę się jednak całym sercem i duszą z temi współbraćmi, którzy w dniu dzisiejszym udział w uczczeniu jego pamięci i jego zasług dla naszej ojczyzny. Łączę się z wami jako Polak i jako pisarz polski, który miał szczęście przypomnieć swemu narodowi wielkie czyny tego naszego wojownika i który starał się dodać jeden mały liść do wieńca nieśmiertelnej sławy, zdobiącego jego czoło.

Nie w zwycięstwach jednak największa zasługa Czarnieckiego. Bóg mu dał taką naturę, jaką ma piorun — że gdzie uderzył, tam skruszył wszelką moc, która mu stanęła oporem, a więc: musiał zwyciężać. Zasiłki jego niekopomna w tem leży, że gdy wrogowie napadli ze wszystkich stron naszą Ojczyznę, gdy zagłada zdawała się grozić nawet imieniu polskiemu, On jeden nie wątpił, jeden nie upadł na duchu; on jeden przez miłość, jaką miał dla ojczyzny, rozbudził w dzieje ratunku i wiare, że Bóg nie pozwoli stworzyć polski naród, aby ów naród ni i zginął marnie. I przeto Bóg, a zrazem patronka Korony polskiej pobłogosławił jego czynom. Na głos jego zerwały się tłumy rycerzy i ludu i pod jego wodzą zaczęły wytracać nieprzyjaciół. I oto wróg, który zalał już, jak powódź, cały nasz kraj, który rozsiadł się, jak we własnych gro-

dach, w Warszawie, Krakowie i Wilnie, wnet p tem czuł się szczęśliwy, jeżeli choć duszę mógł wynieść z granic polskich.

Jakim postrachem nieprzyjaciół stał się Czarniecki, jakich dokonał czynów, ile odniósł zwycięstw, jaką okrył siebie i Polaków sławą — o tem poucza historia. I zaprawdę nikt go w tem nie przewyższył. Byli i przed nim wielcy wojownicy i hetmani w narodzie polskim, ale on dlatego jest między nimi największy, że z całego życia złożył Ojczyźnie ofiarę, że nie zabiegał nic o godności, nie o dobra doczesne, że nie przestał walczyć, póki mu śmierć nie wytrąciła miecza ze strudzonej dłoni, a nadewszystko dlatego, że przyszedłszy w czas klęski, przez wiare, miłość i nadzieję stał się nie tylko zwycięzcą wrogów, ale i Zbawcą swej Ojczyzny.

Wdzięczność dla niego przechodzi z pokolenia w pokolenie, albowiem zostawił on dla nas niezapomnianą naukę, że na ratunek Ojczyzny nigdy nie jest zapóźno i że z upadku zawsze ją podnieść można. Inne dziś czasy, i nie orężem, ale pracą, nauką i oświatą ludu należy dobijać się zbawienia. Ale dobijać się trzeba i ręk opuszczać nie wolno. By jednak zwyciężyć, by wiek niedoli w wiek błogiej pomyślności i swobody przemienić — trzeba tak wierzyć, mieć nadzieję lepszej przyszłości i tak kochać ojczyznę, jak wierzył, ufał i kochał Stefan Czarniecki.

To jego spuścizna, to testament, który narodowi swemu zostawił.

Więc cześć ci, wielki, bohaterski i drogi duchu, który świecisz nam sławą, przykładem a zarazem dajesz otuchę na przyszłość. Niech ta czystsza uroczystość będzie świadectwem, że póki żyje ten boży naród, któryś z ostatniej toni wyrwał, póty nie przeminie pamięć o tobie i miłość dla ciebie.

Cześć ci i sława po wszystkie czasy!

Henryk Sienkiewicz.

KUPUJOCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Odsłonięcie pomnika Czarnieckiego

Kielce.

We wsi Czarny położonej w powiecie włoszczowskim gubernii kieleckiej, odbyło się onegdaj uroczyste odsłonięcie pomnika hetmana Czarnieckiego.

Zjazd był nadzwyczaj liczny. Przybyły delegacje z całego Królestwa, a tłumy włościan okolicznych zebrały się w cichej, ustronnej osadzie, aby oddać hołd wielkiemu rycerzowi, który ojczyznę od ostatniego upadku ocalił.

Obchód rozpoczął się od sumy celebrowanej przez O. Reymana przeora częstochowskich Paulinów. Kazanie wygłosił ks. Gawroński kanonik kielecki. Następnie odczytano listy od Arcybiskupów Popiela i Bilczewskiego, od biskupów Likowskiego z Poznania i Niedziałkowskiego z Zytomierza. Po tym wstępie następcą Kordeckiego O. Rejman, przemawiał od ołtarza.

„Historja Stefana Czarnieckiego, mówił, to same bohaterskie czyny; nie jest zamiarem moim one wyliczać, zrobić to lepiej mówcy inni.

Powiem tylko, że bohater nasz złożył na ołtarzu Ojczyzny zdrowie i siły, pokój i życie swoje, nie znalazł wówczas, nie korzystał z ciepła ogniska rodzinnego, nie dano mu było używać buławy hetmańskiej, jest ona tylko na pamiątkę w kamieniu wykuta, bo Bóg zgotował mu chwałę nieśmiertelną, powołując go do ojczyzny niebieskiej z pola walki i trudów.

Stefan Czarniecki zostawił przykład dla nas, jak należy kochać dobro ojczyzny, jak przynosić je nad swoje osobiste, jak dla dobra ogólnego poświęcać korzyści swoje i wygody, zdrowie i życie nawet.

Z takich to bowiem poświęceń powstaje szczęście ogólne, tacy bohaterowie stwarzają ogniska wielkie, budują ojczyznę, wzbogacają skarbiec narodowych ideałów. Bodaj jaknajwięcej mnożyło się takich bohaterów, ale pod znakiem Krzyża i przewodem Matki Kościoła św.”

Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” i „Antyfony” ks. Rejman podszedł do pomnika, który w tej samej chwili odsłonił hr. Potocki i Czarniecki, potomek hetmana, i po odmówieniu modlitw poświęcił pomnik, na czym też zakończyła się uroczystość kościelna.

Następnie wyruszył z kościoła wspaniały pochód na miejsce dawnego dworu hetmana, gdzie wygłosili mowy włościanin Piechowski, mieszczanin Barański, robotnik Leniewski, poseł Potocki i inni.

Cała uroczystość miała charakter rzewny i podniosły, i pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach.

— 000000 —

Ruch przedwyborczy.

Zgromadzenie na „Kotłowie”. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali cechu rzeźników zgromadzenie przedwyborcze za zaproszenia mi. Zebrało się około 200 wyborców, rekordzieńników i drobnych kupców z okręgu Wesoła. Przewodził p. Jugendlin, a byli obecni prezydent dr. Leo i posłowie dr. Staniszewski i Federowicz.

Dłuższą mowę kandydatką wygłosił dr. Petele, z omawiając swe stanowisko polityczne, pracę w parlamencie i działalność Koła polskiego; rozpatrzył interesy ekonomiczne miasta i wyborców i wskazał potrzebę ich energicznej obrony, w której weźmie żywy udział.

Zaraz po mowie kandydata, rozpoczęli obecni na sali w liczbie około 30 socjalści, zgłaszać długo motywowane obstrukcyjne interpelacje. Jeden z nich tow. Mchoński zakończył swe przemówienie pogroźką, że partja wydeleguje na Wesołą 3.000 robotników do „pilowania” wyborów na rzecz p. Daszyńskiego.

Gdy interpelacje zaczęły przedłużać się w niekończoność, postawiono wniosek o zamknięcie dyskusji. Wniosek uchwalono przeciw 30 głosom socjalistów, poczem „towarzysze” opuścili salę, zademonstrowawszy swe niezadowolone odśpiewaniem na ulicy „czerwonego sztandaru”.

Po wyjściu ich odbywały się obrady w dalszym ciągu spokojnie. Po przemówieniach pp. Rippera, dra Leo, oraz kilku innych mowców uchwalono jednomyślnie kandydaturę dra Petelenza.

• • •

Siepraw (p. Wielicki). We wsi naszej, jednej z największych w 40 ym okręgu wyborczym, odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie, zwołane przez chrześcijańsko-ludowy komitet wyborczy. Zgromadzeniu przewodniczył naczelnik gminy p. Bętkowski, który udzielił w pierwszym rzędzie głosu kandydatowi p. Robertowi Stillerowi. Kandydat stojący na gruncie chrześcijańsko-ludowym, zaznaczył w swym przemówieniu, iż wierzy przedewszystkiem w zdrowy rozum ludu, i dlatego się spodziewa, że lud wybierze na posta swego, tylko takiego kandydata, który jest dobrym polakiem i chrześcijaninem i który wyznaje zasadę solidarności narodowej reprezentowanej przez Koło polskie. Następnie omówił postulaty ekonomiczne ludu i zakończył swą mowę okrzykiem: „Niech żyje lud polski”. Potem zabrał głos weteran stronnictwa chrz. lud. p. Senft i w podniósł mowę skreślił stanowisko stronnictwa wobec spraw ludu i zasługi ks. Stojałowskiego około podniesienia poczu-

Towarzystwo Stolarzy w Kalwarii Zebrzydowskiej objęło na własność: Skład wyrobów meblowych i tapicerskich

Zarejestrowane z ograniczoną poroką.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa szlachetnego w suszarniach parowych. Gwarancya jakości. Dział tapicerski prowadzi znany tapicier p. ALFONS WAWRZECKI

ALFONSA WAWRZECKIEGO

w Krakowie, ul. Wiślna 3

i poleca go łaskawym względem P. T. Publiczności.

cia solidarności ludowej, przyczem zalecił kandydaturę p. Stillera. Niemniej za kandydaturą tą oświadczyli się cięty mówca Jakób Zygod i wielu innych. Zgromadzenie uchwało jednomyślnie poprzeć kandydaturę p. Stillera.

Wiec w Rajczy odbył się dnia 5 maja pod gołym niebem przy nader licznych udziale, bo około kilku tysięcy słuchaczy.

Przewodniczył p. J. Gogler, naczelnik gminy, zastępcą był p. Puszyński z Rycerki, a sekretarzem J. Gogler. Miejscowe duchowieństwo oraz inteligencja, nawet z okolicznych miejscowości wzięła udział w tem pięknym zgromadzeniu.

W blisko dwugodzinnem przemówieniu przedstawił p. Stanisław Syc ważność obecnej chwili, znaczenie wyborów dla ludu i korzyści jakie z wyboru dobrych posłów dla naszego ludu i kraju wyniknąć mogą.

Przedstawił też niebezpieczeństwo, jakie grozi ze strony stronnictw, siejących niezgodę i nienawiść klasową i społeczną.

Z niezwykłym zainteresowaniem przysłuchiwały się tysiące ludu wywodom mowcy obsypując go oklaskami.

Po przemówieniu p. Syca zabrał głos p. Bryniarski i przystosowawszy się do zgromadzenia, zaczął przeważnie powoływać się na p. Jezusa, Jego ubóstwo i zjechał zaraz na szlachtę i możnych tego świata, podburzając lud, który jednak wnet się poznał na farbowanym lisie i zaczął okazywać niezadowolenie, a nawet oburzenie, gdy mowca w końcu chciał zalecić kandydaturę socjalisty Packana.

Znakomitą odprawę dał mu p. Syc, wykazując, jak nieraz nawet żyd — geszefciarz handlujący obrazami i dewocjami wymawia imiona świętych, i zęgną się w razie potrzeby, aby tylko chrześcijańskich nabywców w błąd wprowadzić i do kupowania towaru ich zachęcić. Takiej samej metody chwycił się obecnie socjalści na wsi. Za tło swych przemówień do ludu biorą sobie religię, życie Chrystusa i wyjątki z jego nauki, by wprowadzić w błąd włościan, a na tem tle rozaczają potęgą swą nienawiść do reszty społeczeństwa.

P. Syc wykazał dalej bezpodstawność narzek i obietnic socjalistów, i wezwał zgromadzonych, by wszyscy głosowali tylko na takich kandydatów, którzy są dobrymi katolikami, i kochają swoją ojczyznę.

Huczne oklaski za ten wezwaniem dała pewność, że lud tutejszy odda głosy tylko na narodowych kandydatów, pp. Stolarskiego i Fijaka.

—oooo—

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Prognoza Pogoda zmienia, pochmurno, mierne wiatry, najpierw ciepło i jeszcze pięknie później pochmurno.

— Lato. Po długiej mroźnej zimie po wiosnie, która przypominała raczej jesień, znaleźliśmy się nagle w pełni lata, wśród upałów dochodzących do 22 stopni R. Dzięki ciepłu roślinność budi się szybko do życia, a drzewa krzewy i trawniki pokrywają się piękną świeżą zielenią. Jednocześnie pył, ten nieodłączony towarzyszący gorąca, zaczyna już dawać się we znaki miejsc

skiej ludności. Zarząd miejski usiłuje zneutralizować przykre skutki kurzu gestem zlewanem ulic, środek ten jednak nie długo skutkuje. To też Krakowianie szukają czystszej powietrza na plantach i po za rogatkami miejskimi, a zwłaszcza na Błoniach, które roją się codziennie od spacerujących tłumów. Potrzeba parku ludowego staje się nagłą, a założenie go na Błoniach należy do najpilniejszych zadań Rady gminnej. W ogóle, przyspieszenie robót około regulacji, byłoby ze wszelkich miar wskazaniem. Na razie buduje się tylko, bardzo powoli, drugi gościniec wzdłuż już istniejącego od rogatki wolskich do toru wycieczkowego, czy nie można by jednak już zacząć wysadzania drzew na pustych przestrzeniach pomiędzy parkem Jordana, a Półwsiem zwierzynieckim. Również utworzenie kilku placów sportowych dla gry w piłkę, tenisa itp., bardzo by się przydało młodzieży i starszym. Komunikacja tramwajowa z Błoniemi pozostawia jeszcze dużo do życzenia. Wozy krążą rzadko i nieregularnie i to w godzinach popołudniowych. o przedłużeniu toru elektrycznego poza park Jordana, nie nie słychać, a komunikacja podmiejska jest dość trudna, a cena dorożek jest zbyt wysoka dla mniej zaradkowej ludności.

W ogóle na polu uprzyjemnienia mieszkańcom pobytu w mieście w porze letniej, jest u nas wszystko do zrobienia. Miejmy nadzieję, że energia obecnego prezydenta podoła trudności zadania i że w tym kierunku otworzy się dla Krakowa nowa era....

— Nabożeństwa w Katedrze. Jutro w uroczystość św. Stanisława, patrona Królestwa Polskiego odprawi w Katedrze o godz. 10 Sumę pontyfikalną ks. biskup Anatol Nowak, kazanie wygłosi ks. kan. dr. Jan Mazanek.

We czwartek w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Sumę odprawi o godz. 10 X kan. Józef Sobierajski, kazanie wygłosi ks. dr. Antoni Bystrzanowski. Nieszpory będą o godz. 4 popoł.

W niedzielę wśród oktawy uroczystości św. Stanisława odbędzie się w razie sprzyjającej pogody tradycyjna procesja na Skałkę. Procesja wyruszy z Katedry o godz. 9. Suma z kazaniem będzie na Skałce. W Katedrze nie będzie Sumy w przyszłą niedzielę.

— Stowarzyszenie służby katolickiej i wybory. Otrzymujemy następujące pismo: Aby służbie katolickiej, mającej prawo wyborcze do Rady państwa, dać możność do wzięcia udziału w zgromadzeniu przedwyborczem w dniu 9 maja br. tj. we czwartek o godzinie 9 wieczorem, uprasza się wszystkich pracodawców o zwolnienie w tymże czasie wzmiankowanej służby d codziennych obowiązków. Imieniem wydziału

Szkaradek Michał.

— Fałszerst o metryk żydowskich. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli pod zwierzchnictwem p. Kopernickiego udali się na naradę i wydał werdykt uwalniający Abrama Richtera i Ebera Icykowicza. Natomiast uznali Dawida Richtera winnym zbrodni przyjmowania podarków, — winnym przekroczenia obrazy straży więziennej oraz wystawienia fałszywych dokumentów. Na podstawie werdyktu trybunał skazał Dawida Richtera na 5 miesięcy więzienia z jednym postem co tydzień, a dwóch pozostałych — d oskarżenia uwolnił.

— Pożar. Dziś o godz. 11 m. 30 wybuchł

pożar w Zielonkach za Prądnikiem Białym. Pastwą ognia, który powstał w zabudowaniach gospodarskich padło 5 chałup. W ratunku brały udział dwa plutony krakowskiej straży ogniowej pod kierunkiem naczelnika Nowotnego.

Repertuar teatru ludowego.

Środa dn. 8 b. m. o godz. 3-iej po południu:

„Wesoły mecenasz“.

Środa o godz. wpół do 8 wiecz.:

„Zbójcy“.

Czwartek dn. 9 b. m. o godz. 3-iej po południu:

„Pani Walewska“.

Czwartek dn. 9 b. m. o godz. wpół do 8 wiecz.:

„Żołnierz królowej Madagaskaru“.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków, dnia 7 maja 1907 r.

	Placę	żądaną
	w koronach	
24-let papierowa	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 40	117 40
Franki papierowe	95 40	95 90
20-let frankówki w złocie	19 10	19 18
1% Listy zast. prem. Banku kraj.	110 50	111 50
1% Listy zast. Banku kraj.	100 —	101 —
5% Listy zast. Banku kraj.	97 25	98 25
1% Listy zast. Banku kraj.	100 75	101 75
1% Listy zast. Banku kraj.	97 50	98 50
1% Listy zast. gal. Tow. kred. z ulac.	98 —	99 —
1% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98 —	99 —
1% Listy zast. gal. Tow. kred. z 50-let.	97 25	98 —
1% Galicyjskie obligacje prop.	98 50	99 50
1% Pożyczka krajowa z r. 1892	97 —	98 —
1% Pożyczka m. Lwowa	95 —	96 —
1% Obligacje kom. Banku kraj.	— —	— —
1% Obligacje kom. Banku kraj.	100 75	101 75
1% Obligacje kolejowe	96 50	97 50
1% Obligacje Krakowa	90 —	96 —
Akcyje Banku kred. w Lwowie	587 —	590 —
Akcyje Banku hipotecz.	— —	— —
Akcyje Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	— —	— —
Akcyje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcyje kolei Lwów-Czeruiowce-Jana.	370 —	373 —
1/2% wspóln. renta papierowa	98 60	99 —
1/2% wspóln. renta srebrna	98 50	99 05
1% renta koron. austriacka	98 60	99 —
1% renta koron. węgierska	94 25	95 75
1% renta austr. w złocie	117 —	117 50
1% renta węgierska w złocie	112 —	112 50

Telegramy.

SOCYALIŚCI ROSYJSZY ZA GRANICĄ.

(KOPENHAGA. Rosyjscy socjali-demokraci powrócili z Malmoe i zamierzają stąd przez Esbjerg udać się w dalszą podróż do Anglii. Towarzystwo żeglugi odmówiło przewiezienia ich z Esbjerg do Anglii wobec czego socjali-demokraci czynią starania o wynajęcie parowca, który bezpośrednio przewiózł ich do Anglii.

WYBORY W HISZPANII.

MADRYT. Ostateczny wynik wyborów do senatu jest następujący. Wybrano 113 konserwatywnych, 28 liberalów, 5 demokratów, 2 nie

Mleczarnie betnie

„E. Dobrzyńskiej“

„w Parku Dra Jordana i na Plantach“ (obok biskupiego Pałacu) „Już otwarte“.

zawisłych, 7 republikanów, 5 karlistów, 5 katolików, 1 integrystę i 4 katolików.

—ooOoo—

KSIAŻE FUSZIMI W ANGLJI.

LONDYN. Ks. Fuszimi przybył wczoraj do Londynu. Na dworcu kolejowym powitali go ks. Wali i ks. Connaught oraz premier Banmerman. Ks. Fuszimi udał się wprost z dworca do pałacu bukinghamskiego, gdzie go przyjął król Edward, który rewizytował księcia w ciągu wieczora i wręczył mu wielki krzyż orderu Łaźni.

—o—

STREJKI W AMERYCE.

NOWY JORK. Jak „Ass. Press“ donosi liczba strejkujących robotników portowych wynosi około 8.000, gdyż przyłączyli się także robotnicy linii okrętowych niemieckiej i skandynewskiej.

—o—

UGODA FRANCUSKO-JAPOŃSKA.

PARYŻ. Także i większość dzienników po-

ranych omawia przychylnie sprawę ugody francusko-japońskiej i widzi w niej sukces Pichona. Dzienniki oświadczają, że ugoda nie może nikogo zaniepokoić i naruszyć niczych interesów, gdyż ma na celu tylko utrzymanie „status quo“.

—o—

KONFERENCJA W HADZE.

PARYŻ. Komisja złożona z delegatów ministerstwa spraw zagranicznych, marynarki wojny, handlu i robót publicznych, przedyskutowała w ostatnich tygodniach program konferencji hagskiej i zakomunikowała Pichonowi rezultat swoich prac, w formie propozycji które na najbliższym posiedzeniu rady ministerialnej będą przedłożone celem powzięcia uchwały.

—ooOoo—

ZAJSCIA W MAROKKO.

LONDYN. Jak Daily Telegraph donosi z Tangeru Mulei Hasic odmówił przyjęcia godności sultana i wezwał szczepy, aby były cierpliwie, gdyż wysłał gońców do brata sultana dla

przeszkodzenia wojnie domowej. Francuska kolonia w Marrakesh została wezwana aby powróciła do Mazagan. Podobnie i komisja francuska śledcza wysłana z powodu zamordowania lekarza Mauchampa otrzymała polecenie nie wyruszania na miejsce, lecz pozostania w Mazagan.

WEKERLE W WIEDNIU.

BUDAPESZT. Węg. B. kor. donosi z Wiednia, że prezydent ministrów dr. Wekerle przedłożył cesarzowi oprócz sprawozdania o ogólnej sytuacji politycznej także propozycję rządu w sprawie obchodu 40 rocznicy koronacji cesarza. Cesarz z okazji uroczystości jubileuszowych przybędzie na czas dłuższy do Budapesztu. Cesarz zawiadomił Wekerlego, że z okazji jego jubileuszu ofiaruje świeże organy dla kościoła koronacyjnego w Budapeszcie.

Po południu konferował dr. Wekerle z ministrem spraw zagranicznych br. Aehrenthalom i br. Beckiem.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Dla osób z przytępieniem słuchem

jest niezbędny A. Plobnera ulepszony bębenek do słuchu. (D. R. G. M. 269339 i patenty zagraniczne zgłoszone). Z wielkim skutkiem używany przeciw szumom; w uszach, nerwowym bólowi uszu itd. Kto nie jest zupełnie głuchy, może przez ten bębenek odzyskać słuch częściowo. Nosi się go w uchu i zaledwie go widać. Tysiące w użyciu. Wiele podziękowań od osób, które go używają i polecają lekarzy. Wysyłka za gotówkę lub za zaliczką. Cena 10 K. 2 sztuki 18 K. Prospekt z podziękowaniami wysyła za darmo

C. POEBLMANN, Königinstr. 4, Monachium W. 85.

Moja żona, która od 5 lat miała silny szum w uszach i przytępienie słuchu, wyzdrowiała prawie zupełnie po zaledwie trzechmiesięcznym użyciu Pańskiego bębenka do słuchu mogę Panu donieść przyjemną nowinę, że obecnie po 5 latach usłyszała znów idący zegarek.

O. K. Ulm.

Posiadam od 8 dni Pański bębenek do słuchu i mogę Panu wyrazić tylko największe uznanie. Nie szczeniłem pierwwej żadnych kosztów, ale nie pomagało, a przez Pański bębenek do słuchu czuje się szczęśliwym, że słuch odzyskałem napowrót. Monachium, W. I., muzyk.

Skutek niezmierny! Po pierwszych 5 minutach możemy rozmawiać pierwszy raz po przeszło 10 latach bez krzyczenia. Przyślij mi Pan 2 bębenki.

Ruedenhausen, 24 maja 1906.

Nauczyciel M.

Od dwu lat miała moja żona ból w uchu i już na to ucho nie słyszała. — Wyczytaliśmy w gazecie o Pańskim bębenku do słuchu i zamówiliśmy taki bębenek. Żona nosiła go 14 dni i ogarnęło nas zdumienie, że po tym czasie nie tylko pozbyła się bólu, lecz także odzyskała słuch. Próbowała przedtem rozmaitych sposobów i środków leczniczych, ale wszystkie były bezskuteczne.

Kastitsch, J. H., gospodarz.

Przysłany mi przed 14 dniami bębenek do słuchu wyświadczył mi nadzwyczajną przysługę, czego nie mogłem otrzymać od żadnego praktykującego lekarza. Po użyciu przez 8 dni usłyszałem znowu, jak idzie zegarek, czego już nie słyszałem około 2 lat. Przyślij mi Pan zaraz drugi bębenek.

B. (Czechy), 23 czerwca 1906. **W. B.**

Dowiedziałem się od Schw. w Sch., że jest bardzo zadowolona z Pańskiego bębenka, że już w pierwszych dniach dobrze słyszała; jeszcze kilka osób z jej okolicy, które też używały bębenka, wychwalało podobny skutek. G. (Vorarlberg), 15 sierpnia 1906. **A. W.**

Ponieważ Pańska rurka do słuchu bardzo się spodobała i już teraz wykazuje zdumiewający skutek, przeto proszę przysłać mi drugą zaraz za zaliczką. Moja matka ma od kilku lat szum w uszach, liczy lat 58. Próbowaliśmy wielu rzeczy, ale Pańska rurka działa zdumiewająco. St. Pauli, Hamburg, Bartelstr. 91., 12 września 1906. **F. Wessel.**

Mogę Panu donieść uprzejmie, że się mi znacznie poprawił słuch przez przysłany mi bębenek do uszu tak, że już bez niego obejść się nie mogę. Dziękuję najuprzejmiej za Pański wynalazek. Protzywie (Czechy), dnia 13 września 1906. **Z. Bereiter**, gospodnik.

Od jednego mieszkańca naszego domu słyszeliśmy, że Pan ma bębenki do słuchu, które pewnemu panu tu w Kolonii umożliwiają znowu zachwywanie się w teatrze muzyką i śpiewem.

Kolonia 18 października 1906. **P.**

Jestem zupełnie zadowolony ze swych bębenków do słuchu. Wyświadczyły mi już wielką przysługę. Przyślij Pan 2 bębenki dla moich towarzyszy.

Epfendorf (Württemberg), 13 listopada 1906 **A. R.**

10.000 KORON NAGRODY dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działajączynają rósć. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy **10.000 Koron gotówką**

każdemu gotowasemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos“ mogą Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łącząc dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dysk. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

Mø - Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)
(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

Fosfatyna Faliera (Phosphatine Faliere)



przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

--- USTAWA ---
Nowej Reformy wyborczej
do nabycia w SEKRETARYACIE POL. CENTRUM BUD. Kraków św. Krzyża 7.

Nie czytać
tylko, lecz spróbować się musi oddawna znanego, leczniczego **ulubionego mydła liliowego** Bergmanna i Sp., Dłeczyn n. Ł. przedtem Bergmanna mydła liliowego (znak 2 górniczy), ażeby się pozbyć piegów i mieć pleć białą, a cerę delikatną. Po 80 hal. za kawalek mają na składzie:
W KRAKOWIE: Apteki Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoln, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski, Droguerye: J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, A. Reifer, J. Wisniewski i Sp., F. Lop th i Sp.; Handle Gal.: Anast. Froncz, Ch. F. Leistner, St. Porębski i Zimler. Hdl. mat.: R. Drobner, M. Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski, J. Araten
W BOCHNI: Drog. Jan Michnik, St. Pawłowski.
W N. SĄCZU: Apt. M. Gorzecki, R. Jakubowski, J. Jarosz, Droguerye: T. Kwieciński, B. Zucker.
W PODGORZU: Drog. L. Zarski, L. Sonnenschein, Apt.: Lazar Friedenber.
W RZESZOWIE: Apt. A. Karpinski, St. Klisiewicz, J. Kłodziejowski.
W WISNICZU: Apt. J. Brzękowski.
W ZAKOPANEM: Droguerya E. de Closmanna.

KANARKI
HARCZYŃSKIE poleca własnego chowu rasy „Sel-ferta“ wyborne i pilne śpiewaki o najgłębszym fletowym, długo ciągnącym, melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu po 10, 12, 16 i 20 kor. za sztukę. Samiczki do rozplodu po 3 i 4 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką ze poręceniem wartości oraz nadejścia zdrowych. — Przez 10 próby wymiana ozwolona
Kodowla prawdziwych Karceńskich Kanarków
JAN SZUFA,
Kraków, ul. Floryańska 38.
LÜFTINGERA
Niszczyciel pluskw
prawnie ochroniony, działa natychmiast w przeciągu 24 godzin — nie zostawia żadnej pluskwy w domu, zabija natychmiast pluskwy wraz z zarodkami, szwabry kuchenne, prusaki, karakony, robactwo u ptaków i kur. Cena brunatnego, 15 koron czysto białego we flaszkach a 25, 55, 180, 250. — Każda flaszka zaopatrzona całkowitym adresem fabrykanta. **JOHANN LÜFTINGER,** Wien XI, Hauptstrasse 134. — Zadać tylko 1 flaszki Lüftingera w głównym składzie **Józefa Hana** ka, Kraków, ul. Szewska 5